

Marta Węgrzyn w ośrodku "AVI" pod Opolem ratuje dzikie zwierzęta (wywiad)

Miasto

Natura

06.03.2026 g. 09:04



W sercu lasu w Zawadzie, na sześciu hektarach ziemi, Marta Węgrzyn codziennie ratuje dzikie zwierzęta, od jeży przez szopy po bociany. W Opolskim Centrum Rehabilitacji i Leczenia Dzikich Zwierząt „AVI” każdy dzień to nowe wyzwanie. Fundacją Marta zajmuje się samodzielnie od sześciu lat. Zachęcamy do wspierania opolskich Organizacji Pożytku Publicznego. Ich lista znajduje się tutaj: <https://www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/15-podatku-zostaw-w-opolu-lista-organizacji-pozytku-publicznego>

- Czym na co dzień zajmuje się Fundacja AVI i komu niesie pomoc?

- Dzikimi zwierzętami zajmuję się od 15 lat, a od sześciu prowadzę „AVI”. Codziennie odbieram telefony, przyjmuję nowych pacjentów, karmię, odchowuję i sprzątam, a przy tym staram się rozwijać ośrodek. Pod moją opieką jest około 350 zwierząt, a liczba ta zmienia się codziennie – jedne trafiają do mnie, inne wracają na wolność, a część niestety nie przeżywa. Pomagam zarówno młodym zwierzętom, które straciły rodziców, jak i rannym po kolizjach. Dodatkowo mam azyl dla gatunków inwazyjnych, takich jak szopy, jenoty czy nutrie, które zostają w ośrodku dożywotnio. W 2025 roku przyjąłm ponad 2200 zwierząt.



- Jakie zwierzęta najczęściej trafiają pod opiekę?

- Rodzaj pacjentów w dużej mierze zależy od pory roku. Aktualnie trafia wiele jeży wybudzonych z hibernacji. Są to zwierzęta zbyt słabe lub zbyt lekkie, by ją dokończyć, często również przypadkowo wybudzone przez człowieka. Bardzo liczną grupę stanowią także zwierzęta pokolizyjne, w tym ptaki po zderzeniach z samochodami oraz powierzchniami szklanymi. Szyby, w których odbijają się drzewa lub las, sprawiają złudzenie wolnej przestrzeni, co często kończy się poważnymi obrażeniami, m.in. obrzękiem mózgu czy uszkodzeniami stawów. Zdarzają się również przypadki urazów powstałych w wyniku walk między zwierzętami. Jednym z ostatnich moich pacjentów był samiec bobra z rozległymi ranami obejmującymi około jedną czwartą ciała.

- Jak wygląda procedura zgłoszenia od pierwszego kontaktu do realnej pomocy zwierzęciu?

- Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie, przez SMS lub Messenger. W przypadku braku kontaktu najlepiej wysłać wiadomość. Każde zgłoszenie jest najpierw weryfikowane, co ma szczególne znaczenie wiosną i latem, gdy młode ptaki, tzw. podloty, bywają niepotrzebnie zabierane, mimo że znajdują się pod opieką rodziców. Jeśli zwierzę rzeczywiście wymaga pomocy, trafia do współpracującej (jednej z trzech) przychodni weterynaryjnej, gdzie przechodzi rejestrację i wstępną diagnostykę. Jest to konieczne między innymi ze względu na choroby wirusowe podlegające urzędowej kontroli, takie jak ptasia grypa czy choroba Newcastle'a. Dokumentacja medyczna pomaga mi w przygotowaniu corocznego sprawozdania do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, które obejmuje informacje o pochodzeniu i dalszych losach każdego zwierzęcia. Cały proces pomocowy musi być ściśle kontrolowany.



- A technicznie, czy opieka nad dzikimi zwierzętami jest skomplikowana?

- Opieka nad dzikimi zwierzętami wymaga zarówno ostrożności, jak i odpowiedniego sprzętu. W przypadku ssaków, zwłaszcza gdy trzeba podać zastrzyk czy oczyścić rany – na przykład u bobrów, używam rękawic, chwytaków i koców, które pomagają ograniczyć bodźce zewnętrzne i bezpiecznie przytrzymać zwierzę. Na początku, gdy są osłabione, praca z nimi jest łatwiejsza, ale w miarę powrotu sił stają się bardziej czujne i reagują na otoczenie. Ptaki są pod tym względem prostsze w obsłudze. Koc stosuję tylko przy większych osobnikach, takich jak bieliki, a przy ich trzymaniu najważniejsze jest prawidłowe zabezpieczenie nóg i skrzydeł. Dzięki tym metodom mogę udzielić zwierzętom potrzebnej pomocy, minimalizując dla nich stres i ryzyko wypadków.

- Jakich form wsparcia „AVI” dziś najbardziej potrzebuje?

- Działalność fundacji można wspierać na wiele sposobów. Najprostsze są darowizny. Nawet symboliczna złotówka ma znaczenie, bo z małych kwot powstaje większa suma. Dzięki temu mogę zapewnić zwierzętom pokarm, którego potrzeba naprawdę

dużo: co dwa tygodnie zamawiam blisko 300 kg mięsa dla drapieżników, w tym gryzonie, przepiórki i kurczaki, pochodzące ze specjalnych hodowli. Dużą pomocą jest też przekazanie 1,5% podatku PIT. Z jednego takiego wsparcia udało się kupić dwa kontenery socjalne, które służą jako dodatkowy „szpital” dla zwierząt i miejsce dla klatek. Cenne są również zbiórki rzeczowe, szczególnie podkładów higienicznych, ręczników papierowych czy smakołyków dla zwierząt, np. biszkoptów, z których cieszą się między innymi szopy. Wszystkie te formy wsparcia mają realny wpływ na codzienną opiekę nad zwierzętami.



- Czy jest historia uratowanego zwierzęcia, która szczególnie zapadła Pani w pamięć?

- Jednym z takich przypadków był pisklak bociana białego w 2021 roku. Jajo wypadło z gniazda, prawdopodobnie rodzice uznali, że już się nie wylęgnie, a przy upadku na ziemię wykluł się maluch. Trafił pod moją opiekę jako świeży pisklak i zaczął dobrze rosnąć, choć szybko zauważyłam problem – łatwo się oswajał z człowiekiem, co mogło utrudnić powrót do życia w naturze. Wraz z ornitologiem wymyśliliśmy rozwiązanie: kiedy pisklak był na tyle duży, podrzuciliśmy go do obcego gniazda,

które miało już młode. Tak jak w przypadku kukulek, bociany zaakceptowały „obcego” malucha. Pisklak znalazł nową rodzinę i rodzeństwo, a jego kontakt z człowiekiem stopniowo zmalał. Dzięki temu udało się przywrócić mu naturalne zachowania i przygotować go do życia na wolności.

- Jakie są plany „AVI „na najbliższą przyszłość?

- Najważniejszym celem jest rozbudowa ośrodka. Mam tu sporo terenu do zagospodarowania, co pozwoli zwiększyć powierzchnię dla zwierząt i poprawić warunki ich życia. Planuję też zatrudnienie dodatkowych osób, ponieważ przy około 350 podopiecznych dalsze zwiększanie liczby zwierząt mogłoby obniżyć jakość opieki. W tym roku powstaną kolejne woliery i lotnie, większe i przystosowane do różnych gatunków ptaków. Stopniowo powstają także nowe pomieszczenia socjalne. Od zeszłego roku mam już toaletę i pompę ze studnią głębinową, co znacząco poprawiło komfort pracy w porównaniu z wcześniejszymi polowymi warunkami.



Rozmawiała: **Katarzyna Herwy**

Zdjęcia: **archiwum prywatne**

Zachęcamy do przekazywania 1,5% podatku na AVI. Wystarczy w swoim zeznaniu rocznym wpisać: KRS organizacji: 0000507234, cel szczegółowy: 24834

Dane kontaktowe
Wydział Promocji

ul. Szpitalna 3b-5-7

45-010 Opole

bp [at] um.opole.pl

www.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

Opole i kropka
dzikie zwierzęta